

Encyklopedia „Wielkich Ściem”

LESZEK ŚCIOCH

W kwietniu 1999 roku powstała oficyna o szumnej nazwie, lecz szumowiniastej proveniencji, czyli **Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne** z Radomia. Jego celem jest, jak można się dowiedzieć w biurze oficyny, walka z przekłamaniami szerzonymi przez „Gazetę Wyborczą”. Orężem w walce o prawdę jest rzucona na rynek, w zamierzeniu 13-tomowa, „**Encyklopedia »Białych Plam«**”, której autorzy bez fałszywej skromności przyznają: *Mówimy o faktach, o których inni wolą milczeć. Informujemy o wydarzeniach nieobecnych w świadomości społecznej. Każdy tom zawiera autorskie hasła dotyczące spraw nieznanych, przemilczanych, świadomie lub przypadkowo zafałszowanych. Co to za sprawy? Warto przyjrzeć się im w dwóch pierwszych tomach, które są już dostępne.*

Czytelnik, który, zwiedziony tytułem, oczekiwałby podanej w związku, encyklopedyczny sposób wiedzy, srodze się niestety zawiedzie. Nie znajduje tu zbyt wiele treści, choć w zamian czeka go sporo emocji i wrażeń.

Na pewno słuszny gniew wzbudzą w nas informacje zawarte w hasłach *antypolonizm, antypolskie wystąpienia na Kresach Wschodnich, antysemityzm i antysemityzm w Polsce*. Dowiemy się bowiem, że Żydzi, naród tyle nam zawdzięczający, spiskują od dawna przeciwko nam, już to w szeregach bolszewickich, już to w zachodnich *demoliberalizmach*. Połowę hasła *antypolonizm i antypolskie wystąpienia na Kresach Wschodnich* zajmuje opis tych właśnie zbrodni, jakich Żydzi od dziesiątków lat się na nas dopuszczają. Autor hasła, **Jerzy Robert Nowak**, z przejęciem opisuje *sojusz antypolonizmów sowieckich, żydowskich i niemieckich*, zmierzających do *unicestwienia polskiego państwa i narodu*. Spory wkład w antypolskie kampanie na Zachodzie mają m. in. uchodźcy z 1968: *ubeccy, sędziowie i prokuratorzy żydowskiego pochodzenia, zamieszani w katowanie Polaków w dobie stalinizmu*. Wymowa tych hasła jest prosta: *Polsko, nie śpij! Żyd się czai!*

Nasi kochani encyklopedyści bardzo wybiórczo podają wiedzę w opracowywanych przez siebie hasłach. Na przykład hasło *antysemityzm*, zajmujące 24 strony, w ogóle nie podaje fachowej definicji pojęcia. Zaczyna się bowiem tak: *A. jest jednym z najbardziej nadużywanych i zakłamywanych pojęć w ostatnich czasach*. Następujący dalej rys historyczny antyżydowskich wystąpień konsekwentnie milczy w sprawie znaczenia tego terminu. Dziwna to encyklopedia, która nie podaje definicji, a jedynie informuje, że jest ona nadużywana. Stwarza to spore pole do popisu dla autora, dla którego antysemityzm to raz *nienawiść do Żydów*, raz *chuligańskie wybryki*, a innym znów razem *słuszny gniew chrześcijan broniących swych wartości*.

Dla odmiany, najciekawsze chyba hasło *antyfaszizm*, opracowano z rekordową dawką groteski. Dla autora, **Jacka Bartyzela**, jest to, obok *stanowiska przeciwnego ideologii i praktyce faszystowskiej*, także *bojowy slogan propagandowy, przybierający postać mitu politycznego*. Opis hasła jest bardzo przydatny całemu Stowarzyszeniu „NIGDY WIĘCEJ”, gdyż wytycza granice między tym, co jest faszyzmem, i tym, co faszyzmem nie jest. Autor pozwala nam więc krytykować włoski faszyzm, **BUF Mosleya** czy strzałokrzyżowców, stanowczo jednak zabrania tego w stosunku do hiszpańskiej **Falangii**, niemieckiego nazizmu (sic!), czy polskiego **ONR-u** (gdyż *chrześcijańskie pierwiastki tej grupy równoważyły punkty zbieżne z ideologią faszystowską*). Co nie uszło czujnemu oku autora, *zapomnianym obecnie faktem jest także antyfaszyzm samych ideologów NSDAP i decydentów III Rzeszy*. Tak więc nawet o tym nie wiedząc, mieliśmy sojuszników na samym szczycie nazistowskiego aparatu władzy! Jakże to pokrzepiające, że nie byliśmy samotni...

Znacznie mniej zabawne są merytoryczne nadużycia autora, który *antyfaszyzmem* nazywa m.in. zbrodnie komunistów na AK-owcach pod pretekstem współpracy z **Gestapo** i stawia je na równi z walkami „dąbrowszczaków” w Hiszpanii. Szczególnie groźny, według autora, jest antyfaszyzm liberalny, który oskarża o faszyzm każdego, kto *upomina się o respektowanie norm prawa naturalnego w prawie pozytywnym* (? – interpretację tej zawłóści pozostawiamy Czytelnikowi), jest przeciwnikiem aborcji, homoseksualizmu czy opowiada się za karą śmierci. Słowem, demaskatorskie skłonności pseudoantyfaszyzmu zagrażają Każdemu Prawdziwemu Polakowi (KPP).

Nie można oczywiście pominąć tego, jak autor opisuje polski antyfaszyzm. Otóż mamy go dwa rodzaje: *Bojówkarskie i balansujące na granicy terroryzmu grupy anarchistyczne i anarchokomunistyczne (Anty-Nazi Front), młodzieżówki UP i PPS (Ikonowicza), wydające własne pisma, takie, jak „Nigdy Więcej” i „Lewą Nogą”, sponsorowane przez Fundację Batorego, oraz moralizatorski antyfaszyzm z katedry, głoszony przez demoliberalny i postkomunistyczny establishment, sprawujący niemal wyłączną kontrolę nad massmediami* (m.in. „Gazeta Wyborcza”, „Trybuna”

czy „Polityka”). W sprawie tej macza swoje brudne palce także niejaki R. Pankowski, który *wspiera ich tezy swoimi pracami*. Łączę się z autorem w nadziei, że R. Pankowski porzuci ten zbrodniczy proceder i stanie po stronie jedynej prawdy. Swoją drogą, Bartyzel wykazał się wielką odwagą redagując encyklopedię mimo terrorystycznego profilu naszego wydawnictwa. Przecież teraz ryzykuje podłożeniem bomby przez któregoś z nas, najpewniej R. Pankowskiego. Zaiste, wielkie to poświęcenie...

Na miano najbardziej humorystycznego zasługuje hasło „*Autorytety*”, oraz pokrewne, „*Autorytety w Polsce*”. Znów pojawia się tutaj Jerzy Robert Nowak, który tym razem rozbawia nas do łez demaskując poszczególne wielkich ludzi kultury jako niepatriotów, demoliberałów, komunistów czy zdrajców ojczyzny. Na wyjątkowo długiej liście pseudoautorytetów moralnych, którzy swymi niecnymi poczynaniami wiodą całą naszą cywilizację do piekła, znajdują się między innymi: Jean-Paul Sartre (za oportunistyzm i komunizm), Bertrand Russell (za pacyfizm), Tadeusz Żeleński-Boy (za kolaborację z Sowietami), Adam Ważyk (za żydowskie pochodzenie i komunizm), Antoni Słonimski (za komunizm), Julian Tuwim (za komunizm), Tadeusz Borowski (za amoralizm i cynizm nabyty w obozie koncentracyjnym, a także, oczywiście, za komunizm), Andrzej Wajda (za zbyt mało patriotyczne filmy), Czesław Miłosz (za *chłodny i zgryźliwy stosunek do Polski*), Stanisław Stomma (za działania szkodliwe dla Kościoła), ks. Józef Tischner (*dla pokłasku lewicy chętnie wyszydzał [...] ludzi Kościoła i prasę katolicką*), Andrzej Szczypiorski (za komunizm), Władysław Bartoszewski (za zbyt mały patriotyzm), Jan Nowak-Jeziorański (za komunizm), Jan Karski (za piętnowanie antysemityzmu i popieranie Kwaśniewskiego). Warto zauważyć, że jest to tylko mały fragment listy zbrodniarzy i komunistów, która jako żywo przypomina wymyśloną przez **Świtonia** *Listę Żydów rządzących Polską*. Mogę od siebie zapewnić, że studiowanie życiorysów zdemaskowanych „autorytetów” zapewnia dawkę humoru na wiele długich i nudnych jesiennych wieczorów, polecam więc tę encyklopedię każdemu, komu doskwiera spleen.

Powód szczególnego profilu „*Encyklopedii »Białych Plam«*” wyjaśnia się ostatecznie, gdy spojrzymy na spis współpracowników wydawnictwa, których nazwiska można też odnaleźć na szpaltach „*Naszego Dziennika*” i „*Naszej Polski*”: m.in. ks. **Czesław Bartnik**, **Stanisław Krajski**, **Wiesława Mazur**, **Mieczysław Ryba** oraz czołowy polski negacjonista – **Ryszard Bender**. Z tak wybitnym gronem nie można tracić nadziei, że kolejne tomy „*Encyklopedii*” będą równie zabawne i wciągające. Chociaż mi osobiście przestało być wesoło, gdy dowiedziałem się w redakcji, że na przyszły rok planuje wydanie podręcznika historii dla gimnazjów. Już niedługo więc młodzi Polacy będą mieli okazję uczyć się *prawdziwych i wolnych od przekłamań* dziejów Ojczyzny. ■